

PAMIĘĆ I BÓL KATYNIA (REŻ. A. MARINCZENKO, W. FIGANOW)

Nazwa Katyń to dla Polaków słowo-symbol, dziś już nieodłącznie wpisane w naszą historię. Członkowie kierownictwa politycznego ZSRS – Stalin, Woroszyłow, Mołotow, Mikojan i Beria podpisali 3 marca 1940 r. uchwałę o egzekucji polskich oficerów uwięzionych we wrześniu 1939 r. Wtedy to został wydany rozkaz „zgodnie z decyzją wysokich czynników mają być rozstrzelani polscy jeńcy więzieni...” i 3 kwietnia rozpoczęły się pierwsze egzekucje.

„Tej nocy zgładzono Wolność
W katyńskim lesie...
Zdradzieckim strzałem w czaszkę
Pokwitowano Wrzesień”.
– jak napisał w wierszu *Katyń* Marian Hemar.

Od momentu, gdy 15 kwietnia 1943 r. Radio Moskwa zakomunikowało, że odnalezione w katyńskim lesie groby zawierają ciała polskich oficerów, którzy zostali w 1941 r. schwytani i zamordowani przez Niemców, przez kilkadziesiąt lat w oficjalnej propagandzie funkcjonowało „kłamstwo katyńskie”. Jeszcze w latach osiemdziesiątych Główny Urząd Prasy, Publikacji i Widowisk dbał o to, by nie dopuszczać do publikacji jakichkolwiek informacji mogących sugerować sowiecką odpowiedzialność za zbrodnię.

Po tym jak 14 października 1992 r. szef archiwów państwowych Federacji Rosyjskiej Robert Pichoja, wręczył prezydentowi Lechowi Wałęsie w imieniu Borysa Jelcyna zalakowaną teczkę z podstawowymi dowodami zbrodni katyńskiej, mogło się wydawać się, że epokę fałszu i nieudomówień mamy już za sobą. Tymczasem ostatnie miesiące pokazały, że w imię wielkomocarstwowej polityki Rosji można ponownie próbować zanegować fakt sowieckiej odpowiedzialności. Również na Białorusi kilka tygodni temu organ białoruskiego ministerstwa obrony „Wo Sławu Rodiny”, w komentarzu do filmu *Katyń* Andrzeja Wajdy, zamieścił opinię, że film ten stanowi fałszujący historię przykład goebbels’owskiej propagandy, zrealizowany po to, żeby skłócić Słowian. W opublikowanym tam artykule Uładzimir Każeunikau ponownie podkreślał, że polskich oficerów w Katyniu nie zamordowało NKWD, lecz Niemcy.

Dlatego też dobrze się stało, że widzowie w Polsce mają dziś okazję zapoznać się z rosyjskim filmem dokumentalnym *Pamięć i ból Katynia* (*Память и боль Катьини*). Wprawdzie już wcześniej mieliśmy polskie filmy dokumentalne, ale zrealizowany w 1991 r. przez Too Лад-Фильм film w reżyserii Aleksandra Marinczenko pokazuje problem z nieco odmiennej perspektywy¹. Dotychczas patrzyliśmy na zbrodnię katyńską przez pryzmat wypowiedzi tych, którzy ocaleli oraz rodzin tych, którzy zostali pogrzebani w zbiorowych mogiłach na Wschodzie. Niewątpliwą zaletą rosyjskiego filmu jest wykorzystanie fragmentów nagrań zrealizowanych przez pracującą w schyłkowym okresie Związku Sowieckiego ekipę śled-



¹ Zob. *Fragmenty przemówienia wygłoszonego w Moskwie w 1993 r. przez Księdza Pralata Zdzisława J. Peszkowskiego po premierze filmu „Pamięć i ból Katynia”, „Golgota Wschodu”, t. 2, 2004, s. 169–171.*

czą Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Dzięki temu mamy okazję posłuchać funkcjonariuszy NKWD bezpośrednio odpowiedzialnych za zbrodnie w Katyniu, Starobielsku i Ostaszkowie. Znajdziemy tam m.in. relację naczelnika Zarządu do spraw Jeńców Wojennych Ludowego Komisariatu spraw Wewnętrznych ZSRS – Piotra (Karpowicza) Soprunienko, szefa Zarządu Obwodowego NKWD w Kalininie – Dmitra Stiepanowicza Tokariewa, czy dozorca a następnie stróża w NKWD obwodu smoleńskiego – Piotra Klimowa. Wprawdzie część z tych wypowiedzi można znaleźć w opublikowanej przed dziesięcioma laty pracy *Katyni. Dokumenty zbrodni*², ale zupełnie czym innym jest usłyszeć je z ust uczestników wydarzeń.

Kończąc przed laty swój wiersz Marian Hemar podkreślał:

„I tylko pamięć została I woła o sprawiedliwość
Po tej katyńskiej nocy... prawdę po świecie niesie –
Pamięć nie dała się zgładzić, Prawdę o jeńców tysiącach
Nie chciała ulec przemocy Zgładzonych w katyńskim lesie”.

I dlatego właśnie, że „tylko pamięć została”, „pamięć, która nie dała się zgładzić”, koniecznym jest pielęgnowanie tej prawdy „o jeńców tysiącach zgładzonych w katyńskim lesie”. Wykorzystujący materiały prokuratury generalnej w Warszawie i w Moskwie film *Pamięć i ból Katynia* pozwala w sposób pełniejszy spojrzeć na te wydarzenia i pomaga na nowo zadbać o tę pamięć.

Norbert Wójtowicz

Przy ocenie materiałów na temat śmierci polskich oficerów w Katyniu należy kierować się następującymi kryteriami:

1. Nie wolno dopuszczać jakichkolwiek prób obarczania Związku Radzieckiego odpowiedzialnością za śmierć polskich oficerów w lasach katyńskich.

2. W opracowaniach naukowych, pamiętnikarskich, biograficznych można zwalniać sformułowania w rodzaju „rozstrzelany przez hitlerowców w Katyniu”, „zmarł w Katyniu”, „zginął w Katyniu”. Gdy w przypadku użycia sformułowań w rodzaju „zginął w Katyniu” podawana jest data śmierci, dopuszczalne jest jej określanie wyłącznie po lipcu 1941 r.

3. Należy eliminować określenie „jeńcy wojenni” w odniesieniu do żołnierzy i oficerów polskich internowanych przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 r. Właściwym określeniem jest termin „internowani”. Mogą być zwalniane nazwy obozów: Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków, w których byli internowani polscy oficerowie, rozstrzelani później przez hitlerowców w lasach katyńskich.

4. Nekrologi, klepsydry, ogłoszenia o nabożeństwach zgłoszonych w intencji ofiar Katynia oraz informacje o innych formach uczczenia ich pamięci mogą być zwalniane wyłącznie za zgodą kierownictwa Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

Niniejszy zapis przeznaczony jest wyłącznie do wiadomości cenzorów. Przy ewentualnych wykroczeniach nie wolno się na niego powoływać ani ujawniać jego istnienia.

(14 I 1975 r.)

Z tajnych materiałów cenzury PRL, wywiezionych w 1976 r. do Szwecji przez Tomasza Strzyżewskiego.

² Por. *Katyni. Dokumenty zbrodni. T. 2. Zagłada*, Warszawa 1998.